

Cywilizacja strachu.

W dziwnych czasach żyjemy. Niepokojąco dziwnych. Świat zaczyna coraz bardziej przypominać Ziemię opisaną przez Stanisława Lema w powieści „Powrót z gwiazd”. Stajemy się, niepokojąco szybko, cywilizacją śmierdzących... tchórzy! To groźne, bo jak powiedział niegdyś Wiston Churchill : „ci, którzy przedkładają bezpieczeństwo ponad wolność nie zdobędą ani jednego, ani drugiego”. To niestety prawda. Mało tego – cały aparat państwa, zapewnia nam złudne poczucie „bezpieczeństwa” ograniczając naszą wolność niemal w każdej już dziedzinie życia, a my pokwikujemy z zachwytem: Ach! Jak wspaniale i bezpiecznie. Natomiast ja czuję się traktowany jak bezrozumne bydle, które pomysłu własnego nie ma i dlatego należy trzymać je na łańcuchu, żeby nie wlaźło pod pociąg albo w kapustę sąsiada. I tak nas traktuje prawodawca – jak tchórzliwe bydła, które nie są w stanie myśleć samodzielnie. I tak mamy np. przymus jazdy w pasach bezpieczeństwa – jeżeli ich nie założymy zostaniemy ukarani mandatem, a przecież to nasza sprawa, czy chcemy je mieć, czy nie – nie robimy nikomu krzywdy – najwyżej sobie. Zmuszają nas do wożenia gaśnic w samochodzie. Po cholere? Nie wiadomo. Wiadomo tylko, że musieliśmy wydać na nie więcej niż budżet państwa wydaje na Obronę Narodową! W kaskach na głowach muszą poruszać się nawet motorowerzyści, a przebąka się o przymusie noszenia ich nawet przez rowerzystów. Paranoja! Rzecz jasna dla naszego „bezpieczeństwa”. Niedługo wprowadzą przymus wożenia w samochodach odblaskowych kamizelek, a i o przymuszeniu nas do kupna apteczki samochodowej wspominają. Ale nie tylko kierowcom rząd „robi dobrze” dla ich „bezpieczeństwa”. Przymusowo jesteśmy ubezpieczeni w ZUS’ie dla „bezpieczeństwa socjalnego (zresztą fałszywego, bo i tak wyegzekwować czegośkolwiek od tej bandyckiej instytucji nie sposób), na ulicach i w urzędach obserwują nas kamery, rozmowy telefoniczne w wielu firmach są nagrywane, a każdy produkt musi spełniać idiotyczne i najzupełniej niepotrzebne normy bezpieczeństwa. Taką wyliczankę mógłbym ciągnąć jeszcze przez kilka stron, ale Naczelnny pogoniłby mnie wtedy z kijem wokół Starego Rynku. Już przed laty Danuta Rin pytała w swojej piosence: gdzie te chłopcy? Odpowiadała sobie sama: nie ma! Bo faktycznie nie ma. (to samo dotyczy, zresztą i „bab”). Nasze tchórzostwo widać nawet po wynikach wyborów – Polsce potrzeba głębokich, radykalnych zmian, a my wybieramy ludzi słabych, nijakich i szarych. Dlaczego? Ze strachu. Jeżeli nie zdobędziemy się na odwagę i nie przegonimy ludzi i organizacji, które (za duże pieniądze) zapewniają nam „bezpieczeństwo” zjawi się tu inna kultura ludzi odważniejszych, którym nie zależy na złudnym poczuciu „bezpieczeństwa” socjalnego, ani innego i po prostu nas... przegonią. Prawdopodobnie będzie do Islam albo żółta rasa. To już się dzieje – ich ekspansję widać w Niemczech, a i w Warszawie, która ulega „kebabizacji” w przerażającym tempie. Ludzie! Czy już naprawdę nie ma w tym kraju facetów „z jajami”?!

Mariusz Wasiak